

17.11.2018, 17:04 Hamburg (PAP)

Morawiecki: Polska jest jednocześnie proamerykańska i proeuropejska (opis)

Polska jest jednocześnie bardzo proamerykańska i bardzo proeuropejska - oświadczył premier Mateusz Morawiecki podczas konferencji FOTAR w Hamburgu, poświęconej relacjom transatlantyckim. Problemy widzimy raczej po stronie Chin i Rosji niż Stanów Zjednoczonych - dodał.

Premier wziął w sobotę udział w konferencji Future of Transatlantic Relations (FOTAR). Szef polskiego rządu wraz z wicekanclerzem i ministrem finansów Niemiec Olafem Scholzem zabrał głos w dyskusji pt. "Europejska perspektywa na przyszłość stosunków transatlantyckich". Dyskusja odbyła się w gmachu biblioteki Uniwersytetu w Hamburgu, którego absolwentem jest Morawiecki.

Szef polskiego rządu był pytany o ocenę obecnej administracji amerykańskiej, biorąc pod uwagę, że po wyborze Donalda Trumpa na prezydenta USA relacje transatlantyckie pogorszyły się. Szef polskiego rządu stwierdził, że powody tej sytuacji leżą "po obu stronach Atlantyku".

Podkreślił, że polskie społeczeństwo i polskie państwo są proamerykańskie, ale też proeuropejskie. "Nie ma wielu takich krajów jak Polska, które jednocześnie są bardzo proamerykańskie, protransatlantyckie a z drugiej strony są bardzo proeuropejskie" - powiedział Morawiecki.

"Bardzo często słyszę narzekania na politykę handlową USA (...). Brak barier celnych jest ważny, by handel mógł się rozwijać i kiedy słyszę, że Stany Zjednoczone są przeciwko takiemu handlowi, a Chiny są za takim handlem, to uśmiecham się i nie sądzę, żeby tak było do końca" - powiedział Morawiecki.

Przyznał, że język używany przez Donalda Trumpa jest często "bardzo bezpośredni, bardzo szorstki" w przeciwieństwie do języka prezydenta Chin Xi Jinpinga. "Nie powinniśmy jednak nie doceniać prawdziwych barier w handlu między Europą a Chinami" - zaznaczył Morawiecki.

Wyraził przekonanie, że Stany Zjednoczone nie są adwersarzem Europy. "Oczywiście, że nie. Chcielibyśmy mieć pokojowe relacje ze wszystkimi, w tym z Rosją i Chinami, ale widzimy problemy raczej po ich stronie, po stronie Chin i Rosji niż Stanów Zjednoczonych" - powiedział Morawiecki.

Odpowiadając na pytanie, czy Stany Zjednoczone powinny wypowiedzieć traktat INF (o całkowitej likwidacji pocisków raketowych pośredniego i średniego zasięgu), skoro Rosja go

łamie, Morawiecki wskazał, że Polska rozumie, dlaczego Amerykanie chcą to zrobić. Jednocześnie zaznaczył, że jest potrzeba wypracowania nowego rozwiązania, może nawet nowego traktatu.

"Tak szybko, jak to tylko możliwe, ponieważ potrzebujemy konstruktywnego rozwiązania. Brak traktatu INF doprowadzi do tego, że wszystkie kraje pójdą w swoim kierunku i to też nie jest dobre" - stwierdził szef rządu.

Traktat INF został zawarty w 1987 roku przez prezydenta USA Ronalda Reagana i przywódcę ZSRR Michaiła Gorbaczowa. Przewiduje likwidację arsenałów nuklearnych rakiet pośredniego i średniego zasięgu, a także zabrania ich produkcji, przechowywania i stosowania.

Premier wskazał ponadto, że w sprawie INF istotne są dwa aspekty. Jeden to Rosja, drugi to Chiny, które - jak zaznaczył - "nie są częścią tego traktatu i teoretycznie mogą pracować nad czymkolwiek im się podoba". "Stąd też preferowalibyśmy rozwiązanie, gdzie równoległe do istniejącego traktatu INF mógłby zostać wypracowany nowy, który obejmowałby też m.in. Chiny, ale też odnosił się do Rosji, bo to Rosja nie przestrzega traktatu INF" - zaznaczył Morawiecki.

Jego zdaniem "niezależnie, co myślimy o pokojowych i pięknych Chinach, to jest to kraj, który rzuca wyzwanie wolnemu światu demokracji i Sojuszowi Transatlantyckiemu".

"Naprawdę mam nadzieję, że dojdzie do przejścia do pokojowej demokracji, ale na tę chwilę +si vis pacem, para bellum+ (jeśli chcesz pokoju, przygotuj się do wojny - PAP) - musimy znaleźć sposób, aby utrzymać właściwy poziom odstraszania, nie przeciwko siłom wolnego świata, ale Chinom i Rosji" - podkreślił szef polskiego rządu.

Dodał, że biorąc pod uwagę to, że Rosja łamie traktat INF, "nie powinniśmy udawać, że to się nie dzieje, że to nie ma miejsca". "My, czyli NATO, powinniśmy coś z tym zrobić" - oświadczył premier. Podkreślił, że Polska znajduje się na wschodniej flance NATO i zagrożenie agresji rosyjskiej w stosunku do niej jest bardzo poważne.

Odnosząc się do projektu wspólnej europejskiej armii Morawiecki stwierdził, że "warunkiem wstępnym" realizacji tego projektu jest zwiększenie wydatków na obronność w krajach UE.

"Byłbym za silną europejską armią, ale aby ją zbudować, musielibyśmy zwiększyć nasze wydatki na obronność" - mówił. Jak zaznaczył, "Niemcy wydają 1,23 proc. PKB na obronność, Francja 1,78 proc., Hiszpania 1,65 proc. Polska jest jednym z niewielu krajów NATO, które wydają 2 proc., a nawet więcej, na obronność".

"Polska popiera PESCO (stałą współpracę strukturalną państw UE w dziedzinie bezpieczeństwa i obrony - PAP), popieraliśmy również fundusz obronny. Te inicjatywy wspieraliśmy i wspieramy, ale jednocześnie warto porównać całkowite wydatki na obronność Europy z wydatkami Rosji, które są o wiele wyższe niż te oficjalne, oraz z wydatkami USA" - powiedział Morawiecki.

Aby móc się obronić samodzielnie, mówił Morawiecki, Europejczycy musieliby znacznie zwiększyć wydatki na obronę. "Co my popieramy, ale jest to ogromny wysiłek ze strony wielu krajów, w tym Polski, która już w tej chwili wydaje więcej niż pozostałe kraje" - zaznaczył.

Premier mówił, że w kontekście europejskiego bezpieczeństwa ważna jest też kwestia gazociągu Nord Stream 2. "Znam stanowisko niemieckiego rządu, że to jest projekt biznesowy, ale na wschód od Odry nikt w to nie wierzy" - powiedział. Podkreślił, że z punktu widzenia m.in. Polski Nord Stream 2 to bardzo niebezpieczny projekt.

Jak mówił, jeśli okaże się po zbudowaniu Nord Stream 2, że ukraiński system przesyłu gazu jest niepotrzebny, to "co powstrzyma (prezydenta Rosji) Władimira Putina od wmaszerowania do Kijowa".

"Zdziwicie się państwo, kogo zacytuję, ale Lenin powiedział kiedyś, że kapitaliści są tak chciwi, że sprzedadzą nam sznur, przy pomocy którego ich powiesimy. My Europejczycy mamy teraz płacić Rosjanom za gaz, oni zarobią ogromne pieniądze, które zainwestują w swój system zbrojenia, a my poprosimy Amerykanów, by dali nam parasol bezpieczeństwa przeciwko Rosji. To jest logika, o której mówił Lenin" - mówił premier.

W trakcie debaty Morawiecki został zapytany, jak rozwiąże problemy między Polską a Komisją Europejską, związane z reformą wymiaru sprawiedliwości. "Jestem przekonany, że na pewno dogadamy się z KE i na pewno znajdziemy rozwiązanie w tej dyskusji" - oświadczył szef rządu.

Jak przekonywał, w reformie chodzi o zwiększenie wydajności systemu sądownictwa. "Takie są nasze zamiary i uważam, że zmierzamy we właściwym kierunku" - powiedział Morawiecki.

"Trzeba się uspokoić, trzeba dojść do kompromisu, trzeba prowadzić dialog - to się obecnie dzieje" - podkreślił premier. Poinformował również, że w ciągu kilku dni Polska przedstawi i zaproponuje KE "pewne zmiany". "Mamy nadzieję, że będzie z tego zadowolona" - zauważył Morawiecki.

Morawiecki był też pytany, co pomyślał, kiedy usłyszał, że kanclerz Niemiec Angela Merkel odchodzi ze stanowiska szefowej CDU.

"Oczywiście to jest polityka niemiecka, to nie jest polska polityka, to jest jej osobista decyzja, staraliśmy się tak dobrze współpracować, jak to się tylko dało z każdym rządem Republiki Federalnej Niemiec" - powiedział Morawiecki.

"Nie komentujemy tej decyzji, uważamy, że jest to po prostu jej decyzja, naprawdę wykonywała wspaniałą pracę dla Niemiec (...) Życzę jej wszystkiego, co najlepsze" - dodał polski premier.

Po zakończeniu udziału w konferencji szef polskiego rządu złożył wieniec i zapalił znicz na terenie Polskiej Kwatery Wojennej 1939-1945 na cmentarzu Ohlsdorf w Hamburgu.(PAP)

autorzy: Marzena Kozłowska, Karol Kostrzewa, Rafał Białkowski

mzk/ rbk/ kos/ ndz/ mkr/

 Copyright

Materiały redakcyjne, fotografie, grafy i pliki wideo pochodzące z serwisów informacyjnych PAP stanowią element baz danych, których producentem i wydawcą jest Polska Agencja Prasowa S.A. z siedzibą w Warszawie i chronione są przepisami ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych oraz ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. o ochronie baz danych. Z zastrzeżeniem przewidzianych przez przepisy prawa wyjątków, w szczególności dozwolonego użytku osobistego, ich wykorzystanie dozwolone jest jedynie po zawarciu umowy licencyjnej. PAP S.A. zastrzega, iż dalsze rozpowszechnianie materiałów, o których mowa w art. 25 ust. 1 pkt. b) ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych, jest zabronione.